

Nie mówcie - woła Jeremiasz prorok - świątynią Pana jesteście". Ty także nie chcesz mówić: "Sama jedynie wiara w Pana mego, Jezusa Chrystusa, może mnie zbawić". Nie stanie się tak, jeśli czynami swoimi nie zdobędziesz miłości ku Niemu. W sprawie zaś samej wiary posłuchaj: "Także złe duchy wierzą i drżą".

Dziełem miłości jest gotowość serca do wyświadczenia dobra bliźniemu, wielkoduszność i cierpliwość, a także rozumne korzystanie z rzeczy stworzonych.

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 1604



+ Kiedy podczas adoracji odmawiałam Święty Boże kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed majestat Boży. I ujrzałam, jak oddają chwałę Bogu aniołowie i święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to -- aby dusze nie myślały, że to już wszystko, com napisała. Święty Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba, aleś tylko powiedział, że - ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, co Go miłują. - Tak jest, a wszystko, jak od Boga wyszło, tak też i do Niego wraca, i oddaje Mu doskonałą chwałę. A teraz, gdy spozierałam na moje uwielbienie Boga - o, jak ono nędzne! A jaką jest kroplą w porównaniu do tej doskonałej niebieskiej chwały. O, jak dobry jesteś. Boże, że przyjmujesz i moje uwielbienie, i zwracasz łaskawie ku mnie swoje oblicze, i dajesz poznać, że miła ci jest modlitwa nasza.

JEZU, UFAM TOBIE

„Dzienniczek św. Siostry Faustyny jest przepelniony bólem i żalem z powodu marnotrawstwa Bożych darów przez zagubionych ludzi. Widzi ona niezwykle głęboko bogactwa Bożej miłości, która kieruje się na ludzi - marnotrawców. Stąd jej nabożeństwo. Nabożeństwo to winno nas uczyć rzetelnego współczucia, rzetelnej litości, rzetelnego rozumienia innych oraz rzetelnego miłosierdzia w stosunku do innych. Siłą tego miłosierdzia jest zaufanie do Boga. Ponieważ miłosierdzie Boga nie ma granic, nasze zaufanie do Boga też nie powinno mieć granic.

Ufając Bogu, możemy budować wokół siebie wzajemną, ludzką wspólnotę ufności. (J. Tischner, Drogi i bezdroża miłosierdzia, Kraków 2000, 25)

Z OGŁOSZEŃ

- W środę obchodzimy święto poświęcenia Bazyliki św. Piotra.
- W piątek czytanie Dzienniczka św. Faustyny po Mszy wieczornej.
- Dziękuję za pomoc w sprzątaniu kościoła i zapraszam chętnych do pracy w najbliższy piątek po Mszy wieczornej.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana Ś.P. **Jerzy BARANOWSKI** (l. 83) z Nowego Prażmowa. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 12⁰⁰. **Wieczny odpoczynek....**



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazeta parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

7 Niedziela Zwykła

19 lutego

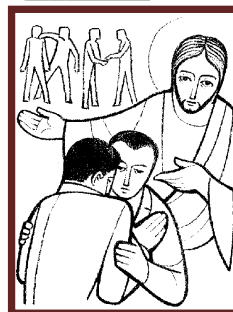
269'17



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Kpł 19,1-2;17-18 * Ps 103 * Czytanie II: 1Kor 3,16-23

Ewangelia: Mt 5,38-48



Jezus powiedział do swoich uczniów: Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstap i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

NIEPRZYJACIEL

Najważniejsze przykazanie, które jest fundamentem wszystkich innych to przykazanie miłości Boga i bliźniego. „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 12, 27). Uczony w Piśmie, który prowadził rozmowę z Jezusem szukał precyzyjnej odpowiedzi na konkretny problem: „A kto jest moim bliźnim?”. Nie postawił pytania: „Kto jest moim Bogiem?” - bo skompromitowałby siebie zupełnie. Natomiast kwestia dotycząca relacji z ludźmi i definicji bliźniego czy przyjaciela wydaje się zrozumiała. Podobny problem może zaistnieć w interpretacji dzisiejszej Ewangelii. Jezus stawia nam

wymagania zupełnie nie z tego świata: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”. I tutaj także może pojawić się pytanie: „A kto jest moim nieprzyjacielem?”. Znamy rutynowe pytanie śledczych, gdy badają okoliczności zbrodni: Czy ofiara miała jakichś nieprzyjaciół, wrogów? Warto stawiać sobie to pytanie: „Kto jest moim nieprzyjacielem?” Nieraz się wydaje, że samo szukanie odpowiedzi na to pytanie jest nieodosowne, bo traktuje innych ludzi jak podejrzanych. A przecież w modlitwie codziennej, którą zostawił nam Jezus padają słowa: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. W tym miejscu nasza modlitwa staje się pusta, gdy uważamy, że wszyscy ludzie są wspaniali i każdy człowiek, to życzliwy i sympatyczny przyjaciel. Gdy tę lekcję mamy już przerobioną i dokładnie wiemy, kto jest naszym nieprzyjacielem, to słysząc wezwanie Pana Jezusa do miłości nieprzyjaciół może pojawić się pytanie: „Dlaczego?” Przecież jeśli ktoś jest moim wrogiem, źle mi życzy, robi wszystko, by mnie poniżyć, dokuczyć, okraść a czasem nawet pozbawić życia – to w imię czego mam go miłować? W żadnej religii świata nie ma takiego przykazania, które wzywałoby do miłości nieprzyjaciół. Dlaczego nasz Pan i Zbawiciel, który sam doświadczył tylu podłości, niewdzięczności, intryg, upokorzeń, cierpień i wreszcie okrutnej śmierci, wzywa nas do miłości wobec tych, którzy na nią absolutnie nie zasługują? Odpowiedź mamy zawartą w samym pytaniu. Najpierw – w imię czego mam kochać nieprzyjaciół? W zasadzie powinniśmy powiedzieć: W imię Kogo mam kochać. Otóż w imię Tego, który jest miłością i to nie abstrakcyjną, teoretyczną, deklaracyjną, ale miłością wcieloną – z krwi

i kości. Miłością, która przelała krew za nieprzyjaciół i to nie tylko tych z Kalwarii, ale ze wszystkich zakątków świata aż po kres dziejów. Właśnie dlatego Pan Jezus może stawiać nam aż takie wymagania, bo sam doświadczył tylu cierpień fizycznych i psychicznych zadanych przez nieprzyjaciół, a jednocześnie nie pozwolił się opanować nienawiści i chęci odwetu. Modlił się na krzyżu w chwili największych cierpień: „Ojczy przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Zauważmy jak Jego miłość przylega do rzeczywistości. Chrystus Pan nie ucieka w świat odrealnionych ideałów. Nie wmawia sobie, że wszyscy ludzie są dobrzy, że nic się nie stało. Z najgłębszej prawdy o ludzkiej podłości, której doświadcza każdym nerwem swego umęczonego Ciała, objawia miłość do nieprzyjaciół, czyli do każdego z nas. Ta miłość zwycięża nienawiść w dwójnasób. Najpierw w oprawcach, bo jest miłością zbawczą i stwarza przestrzeń do pokuty i nawrócenia. Po wtóre, ta miłość zwycięża nienawiść, która czai się u bram serca doświadczającego tak wielkiego zła i nienawiści ze strony oprawców. Szatan podsuwa wówczas, jako przynętę zasadę sprawiedliwości. Wmawia prześladowanemu, że ponieważ cierpi niesprawiedliwie, to ma prawo do nienawiści, wyrównując przynajmniej w ten sposób doświadczane krzywdy. Pan Jezus wzywa nas, byśmy szli Jego śladami, szczególnie w doświadczeniu krzyża – niezawinionego cierpienia. I daje nam obietnicę, która odsłania przed nami perspektywę wieczności: „A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych”. Żeby zrozumieć to najważniejsze przykazanie miłości posuniętej do miłości nieprzyjaciół niewątpliwie potrzebna jest wiara i pokora. Bez wiary

myślimy tylko po ludzku, bez perspektywy wieczności. Wówczas miłość nieprzyjaciół się nie opłaca. Ale gdy spojrzymy na to przykazanie z wiarą i pokorą wówczas zrozumiemy, że najpierw to każdy z nas doświadcza ze strony Pana Jezusa tej wielkodusznej miłości nieprzyjaciół, czyli miłosierdzia, dzięki któremu możemy wciąż powstawać z grzechu, to znaczy wychodzić ze stanu nieprzyjaźni względem Boga i w ramionach Ojca odnajdywać godność syna. „Pan zaś wiernym dał znak swej potęgi, a swoim wrogom obiecał znak Jonasa. Raczył umrzeć wobec pysznych i zmartwychwstać wobec pokornych, aby i tamci poznali czym wzgardzili, i ci ujrzeli, jak godnym czci jest Ten, kogo kochają. I tajemnica ta sprawiła, że tam, gdzie pyszni widzą tylko poniżenie śmierci, pokorni znaleźli chwałę, która śmierć zwycięża” (św. Grzegorz). *Ks. Proboszcz*

Z DZIEŁA ŚW. MAKSYMA WYZNAWCY, OPATA, O MIŁOŚCI

Miłość jest należytym usposobieniem ducha, który niczego nie przedkłada ponad znajomość Boga. Takiej miłości nie można posiadać w sposób trwały, gdy się jest wewnętrznie przywiązany do jakiegokolwiek dobra na ziemi.

Kto miłuje Boga, ten ponad wszystkie Jego stworzenia stawia poznanie i wiedzę o Nim; ku Niemu także zwraca się ustawicznym pragnieniem i miłością swojej duszy.

Ponieważ wszystko, co istnieje, zostało stworzone przez Boga i dla Boga, i ponieważ Bóg jest o wiele doskonalszy od rzeczy, które stworzył, dlatego każdy, kto się odwraca od najdoskonalszego Boga i zwraca ku marnościami, okazuje, iż mniej sobie ceni Boga od rzeczy przezeń stworzonych.

"Kto Mnie miłuje - mówi Pan - będzie zachowywał moje przykazania. To zaś jest moje przykazanie - powiada - abyście się wzajemnie miłowali". Kto więc nie miłuje bliźniego, ten nie zachowuje przykazania, a kto nie zachowuje przykazania, ten nie może miłować Boga.

Szczęśliwy człowiek, który potrafi miłować wszystkich bez różnicy.

Kto miłuje Boga, ten całym sercem miłuje także bliźniego. Taki człowiek nie zatrzymuje dla siebie tego, co posiada, ale z prawdziwie Bożą hojnością dzieli się z potrzebującymi.

Kto w udzielaniu pomocy naśladuje samego Boga, ten nie czyni różnicy pomiędzy człowiekiem dobrym i złym, sprawiedliwym i niesprawiedliwym, ale wszystkich obdarowuje według potrzeb, jakkolwiek ze względu na prawość wyżej ceni człowieka szlachetnego i gorliwego niż niegodziwca.

Miłość wyraża się nie tylko w rozdawaniu mienia, ale o wiele bardziej w dzieleniu się Bożą nauką i w osobistej posłudze bliźniemu.

Kto prawdziwie i z serca odrzuca pokusy świata oraz szczerze oddaje się na służbę bliźniemu, ten uwolniwszy się rychło od wszelkiej namiętności i wady, osiągnie miłość i znajomość Boga.

Kto ma w sobie Bożą miłość, ten za wzorem Jeremiasza proroka nie ociąga się ani zniechęca w podążaniu za Panem, Bogiem swoim, ale mężnie znosi trudy, zniewagi i niesprawiedliwości, źle nie życząc nikomu.

